

# GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 212 — ROK VII

ŁÓDŹ, ŚRODA 8 SIERPNI 1951 ROKU

CENA 10 GR.

## Prezydent Pieck na inauguracyjnych występach zespołów artystycznych ZSRR, Polski i Chin

**BERLIN (PAP)** — 6 sierpnia, w drugim dniu Złoty Młodych Bojowników o Pokój, odbyły się inauguracyjne występy zespołów artystycznych ze Związku Radzieckiego, Polski i Chin.

Koncert radziecki w wielkiej sali Friedrichstadt Palast zgromadził ponad 3000 widzów. Na koncert przybyli m. in.: prezydent NRD Wilhelm Pieck, przewodniczący Izby Ludowej Dieckmann, członko-

wie rządu NRD z premierem Grothowem na czele, jak również przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Berlinguer, przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Grohman, sekretarz generalny Komitetu Michajłow, przewodniczący FDJ Honecker oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego ze swym dziekanem, ambasadorem Puszkim na czele.

# ZSRR konsekwentnie broni sprawy pokoju i dąży do zawarcia paktu pięciu mocarstw

## Wymiana orędzi między prezydentem USA Trumanem a przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szvernikiem

**MOSKWA (PAP)** — Dnia 7 lipca br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR otrzymało od ambasadora USA p. Kirka notę z prośbą o przekazanie przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szvernikowi orędzia prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana oraz rezolucji Kongresu Stanów Zjednoczonych.

Dnia 6 sierpnia br. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR powzięło rezolucję, którą ambasada ZSRR w Waszyngtonie przekazała wraz z orędziem przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szvernika, skierowanemu do prezydenta Trumana — Departamentowi Stanu z prośbą o doręczenie, zgodnie z przeznaczeniem.

Prezydent Truman w swym orędziu, skierowanym do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szvernika, komunikuje, że przesyła rezolucję Kongresu USA z prośbą o podanie jej treści do wiadomości narodu radzieckiego.

Zaznaczając, że aprobuje w całej pełni rezolucję Kongresu, prezydent Truman stwierdza m. in.: „Najlepsza nadzieja pokoju na całym świecie zawarta jest w dążeniu do pokoju i braterstwa, które tkwi głęboko w sercu każdego człowieka.

Lecz narody, pozbawione normalnych sposobów utrzymywania stosunków ze sobą, nie potrafią osiągnąć takiego wzajemnego porozumienia, które powinno stworzyć podstawę zaufania i przyjaźni.

Truman w końcu zaznacza, że obowiązkiem kierowników rządów jest realizacja dążenia narodów do pokoju.

Przekazana przez prezydenta Trumana przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, rezolucja Kongresu USA, stwierdza, że naród amerykański dąży do trwałego pokoju. Kongres potwierdza przy tym swą politykę, zawartą w przyjętej w swoim czasie ustawie, przewidującej „kontynuowanie maksymalnych wysiłków

dla osiągnięcia porozumienia w sprawie wyposażenia ONZ w siły zbrojne zgodnie z Kartą, dla osiągnięcia porozumienia w sprawie powszechnej kontroli nad bronią masową, w sprawie powszechnego regulowania i ograniczania zbrojeń i sił zbrojnych — przy odpowiednim zagwarantowaniu obrony tych krajów, które wypełniają te porozumienia, przed tymi, które je naruszają, lub usiłują je obejść“.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, Kongres w uchwale swej „potwierdza historyczną i trwałą przyjaźń narodu amerykańskiego ze wszystkimi innymi narodami i oznajmia, że naród amerykański głęboko ubolewa w powodu istnienia sztucznych barier, które oddzielają go od narodów ZSRR“.

Rezolucja głosi, że naród amerykański i jego rząd nie chcą ani wojny ze Związkiem Radzieckim, ani straszliwych skutków takiej wojny. W końcu rezolucja zaznacza, że „choć naród amerykański jest stanowczo zdecydowany bronić swej wolności i bezpieczeństwa, wita on wszelkie uczciwe wysiłki, zmierzające do uregulowania rozbieżności między rządem USA i rządem radzieckim oraz zaprasza narody Związku Radzieckiego, by współpracowały w tych wysiłkach w duchu przyjaźni“.

brzemień wydatków wojennych, spadających całym swym ciężarem na barki narodów.

W dziele realizacji wskazanych wyżej przedsięwzięć naród amerykański spotka się zawsze z pełną sympatią ze strony narodu radzieckiego, broniącego niezmiennie sprawy pokoju.

Mam nadzieję, że tekst rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR podany zostanie do wiadomości narodu amerykańskiego.

Korzystając z okazji, proszę Pa-

na o przekazanie narodowi amerykańskiemu moich pozdrowień i serdecznych życzeń od narodów Związku Radzieckiego.

(—) Mikołaj Szvernik

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Moskwa, 6 sierpnia 1951 r.

## Rezolucja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

Po zaznajomieniu się ze wspólną rezolucją, uchwaloną przez Senat i Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych, przekazaną wraz z orędziem prezydenta USA p. Trumana 7 lipca br., Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, łącząc prace obu izb — Rady Związku i Rady Narodowej Rady Najwyższej ZSRR — uważa za rzecz konieczną oświadczyć, co następuje:

1 Dając wyraz woli pokoju, ożywiającej narody Związku Radzieckiego, rząd radziecki niezmiennie prowadzi politykę utrwalania pokoju i nawiązywania przyjaznych stosunków między państwami. Polityka ta została zapoczątkowana dekretem o pokoju, uchwalonym przez II zjazd Rad 8 listopada 1917 r., skoro tylko utworzyło się państwo radzieckie.

Od tego czasu polityka zagraniczna Związku Radzieckiego pozostaje bez zmian, zmierzając do utrwalenia pokoju i przyjaznych stosunków między narodami.

Po drugiej wojnie światowej, kiedy w rezultacie wspólnych wysiłków sojuszników, siły agresorów zostały rozgromione i agresywne państwa rozbrojone, założona została organizacja międzynarodowa, mająca na celu utrzymanie pokoju i zapobieżenie nowej agresji oraz stworzenie warunków dla zapewnienia trwałego pokoju. Jak wiadomo, rząd radziecki podjął inicjatywę w dziedzinie wzmożenia bezpieczeństwa międzynarodowego i wysunął propozycje w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń, przewidującą jako zadanie wymagające rozwiązania w pierwszej kolejności — zakazu produkcji i używania energii atomowej do celów wojennych. Broń konsekwentnie sprawy pokoju i dając wyraz niezłomnej woli narodów zapobieżenia groźbie nowej wojny, rząd radziecki dwukrotnie zgłaszał propozycje, ażeby Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Chiny, Francja i Związek Radziecki połączyły swe wysiłki w celu utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa i zawarły pomiędzy sobą pakt pokoju. Inicjatywa rządu radzieckiego spotkała się z gorącym poparciem i aprobatą ze strony milijardów ludzi narodów całego świata. Naród radziecki nie może zrozumieć z jakich to powodów rząd USA dotąd odrzuca propozycje rządu radzieckiego w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami. Po wybuchu konfliktu wojennego w Korei i po otwartej interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych w Korei, Związek Radziecki niejednokrotnie występował z propozycjami o pokojowym uregulowaniu konfliktu koreańskiego. Ostatnio Związek Radziecki znowu wystąpił z propozycją położenia kresu przelwaniu krwi w Korei, co też doprowadziło do rokowań o rozejm i o zaprzestanie działań wojennych w Korei.

Pokojowa polityka Związku Radzieckiego cieszy się całkowitym i bezwzględny poparciem narodów Kraju Rad, w którym nie ma klas ani grup zainteresowanych w rozpętaniu wojny. Związek Radziecki nie ma żadnych agresywnych planów i nie zagraża żadnym krajom i żadnym narodom.

Sily zbrojne Związku Radzieckiego nigdzie nie prowadzą wojny i nie biorą udziału w żadnych działaniach wojennych. Narody Związku Radzieckiego pochłonięte są całkowicie wykonywaniem zadań budownictwa pokojowego.

Państwo radzieckie rozwija budownictwo nowych potężnych elektrowni wodnych i systemów nawadniających oraz stwarza warunki dalszego, nieustannego wzrostu stopy życiowej ludności kraju.

2 W rezolucji Senatu i Izby Reprezentantów USA oświadcza się, że naród amerykański głęboko ubolewa w powodu istnienia „sztucznych barier“, oddzielających go od narodów Związku Radzieckiego. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR musi stwierdzić, że polityka zagraniczna Związku Radzieckiego nie stawia żadnych przeszkód zbliżeniu narodu radzieckiego z narodem amerykańskim, jak i z innymi narodami i niczym nie przeszkadza w nawiązaniu pomiędzy nimi rzeczowych, handlowych i przyjaznych stosunków.

Nie można tego jednak powiedzieć o polityce zagranicznej, prowadzonej przez organa władzy Stanów Zjednoczonych. Świadczy o tym nie tylko takie fakty, jak systematyczne odmawianie przez władze amerykańskie wydania wiz wjazdowych do USA działaczom kultury radzieckiej i nawet wydalenie ich, mimo uzyskania uprzednio legalną drogą zezwolenia na wjazd do USA, lecz i również szereg innych kroków rządu USA o charakterze dyskryminacyjnym w stosunku do Związku Radzieckiego. Znajduje to np. potwierdzenie w następujących faktach:

a W grudniu 1949 r. amerykańskie władze imigracyjne na wyspach Virginia wydały bez żadnych ku temu podstaw zarządzenie, w myśl którego załogom dwóch radzieckich statków rybackich „Trepang“ i „Pierlamutr“, które zawinęły do St. Thomas dla dokonania nieznaczego remontu i nabrania wody, zakazano schodzenia na ląd.

b W lipcu 1950 r. w porcie Baltimore władze amerykańskie poddały generalnej rewizji parowiec radziecki „Krasnodar“, przy czym agencji policji, gwałcąc przyjęte zwyczajowe międzynarodowe, pozostawiały go pod nadzorem parowca, póki nie ruszył on na pełne morze.

c 13 marca 1948 r. władze amerykańskie samowolnie zaskewrowały przybyły do Nowego Jorku statek radziecki „Sossija“, stanowiący mienie państwowe Związku Radzieckiego, przy czym powoływały się na powództwo jakichś dwóch pasażerów tego statku.

d W marcu 1949 r. władze imigracyjne w Nowym Jorku wezwwały przedstawicieli radzieckich, obecnych na Kongresie działaczy kultury i nauki USA w obronie pokoju — do opuszczenia Stanów Zjednoczonych w ciągu tygodnia, pod groźbą zastosowania wobec nich środków administracyjnych w razie niewykonania tego zarządzenia.

e W październiku 1950 r. w Nowym Jorku, na lotnisku Brumma zatrzymano dwóch radzieckich kurierów dyplomatycznych, mimo iż ich paszporty zaopatrzone były w amerykańskie wizy dyplomatyczne.

f W marcu 1951 r. Departament Handlu nakazał anulowanie licencji na eksport do Związku Radzieckiego literatury naukowej i technicznej.

g W ostatnich dniach przed gmachem przedstawicielstwa ZSRR przy Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku urządził się pod pobłażliwym okiem policji zbiegowska chuligańców, przeskadzających w normalnej pracy przedstawicielstwa

i zagrażających osobistemu bezpieczeństwu jego współpracowników. 2 sierpnia pierwszy sekretarz przedstawicielstwa A. S. Polanski, korzystający z immunitetu dyplomatycznego, przy opuszczeniu gmachu przedstawicielstwa napadnięty został w obecności policji przez chuliganów, którzy zadali mu w głowę cioty pałkami.

h 23 czerwca br. na kilka zaledwie dni przed skierowaniem przez prezydenta Stanów Zjednoczonych rezolucji Kongresu USA do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, M. Szvernika, rząd Stanów Zjednoczonych wypowiedział układ handlowy, zawarty między ZSRR a USA — 1937 r.

i 2 czerwca br. Kongres uchwalił ustawę, żądającą od krajów, które otrzymują t. zw. pomoc ekonomiczną i finansową USA, faktycznego zaprzestania handlu ze Związkiem Radzieckim pod groźbą wstrzymania tej pomocy.

Ogłoszone 7 czerwca br., w myśl tej ustawy, listy towarów, których eksport do ZSRR jest zakazany, obejmują wszystkie prawie towary, znajdujące się w międzynarodowym obrocie handlowym.

j 2 sierpnia, już po orędziu Kongresu USA do Rady Najwyższej ZSRR, Izba Reprezentantów Kongresu uchwaliła nową ustawę, która przewiduje pod pretekstem niedopuszczenia dostaw materiałów strategicznych, zarządzanie zmierzające do przerwania handlu ze Związkiem Radzieckim i z krajami odnoszącymi się przyjaźnie do Związku Radzieckiego.

Wskazane wyżej zarządzenia dyskryminacyjne w dziedzinie handlu sprawiły, że obroty towarowe między ZSRR a USA za ostatnie 5 lat, poczynając od 1946 r., zmniejszyły się przeszło 6-krotnie i spadły do znikomego poziomu.

W ten sposób wszystkie te fakty świadczą, że organa władzy Stanów Zjednoczonych prowadzą politykę dyskryminacji wobec ZSRR i tworzą sztuczne bariery, przeszkadzające swobodnym stosunkom narodu radzieckiego i narodu amerykańskiego oraz oddziałujące na siebie nasze kraje.

Powstaje uzasadnione pytanie, jak pogodzić ze wspomnianymi wyżej poczynaniami władz amerykańskich oświadczenie o konieczności zniesienia barier w stosunkach między narodami obu krajów, zawarte w rezolucji Kongresu USA.

Naród radziecki nie żywi wątpliwości, że naród amerykański, podobnie jak wszystkie inne narody, nie chce wojny. Jednakże, jak wskazuje historia, nie zawsze narody decydują o sprawie pokoju i wojny. Deklaracje wielu odpowiedzialnych przedstawicieli rządu Stanów Zjednoczonych, jak również członków Kongresu USA zawierają bezpośrednie wezwania do rozpoczęcia agresywnej wojny przeciwko narodom ZSRR, do zastosowania broni masowej zagłady wobec ludności cywilnej. Deklaracje takie, sprzeczne nie tylko z interesami pokoju, lecz i z elementarnymi wymogami moralności ludzkiej, powinny byćby spotkać się z potępieniem ze strony Kongresu Stanów Zjednoczonych.

Rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił jako inicjator wojennego sojuszu atlantyckiego, wymierzonego, co jest oczywiste, przeciwko ZSRR. Stworzył on szeroką sieć baz wojennych na terytoriach obcych, jak najbliższej granicy ZSRR i wbrew przyjętym zobowiązaniom realizuje remilitaryzację Niemiec Zachodnich i wkrzesza militaryzm japoński.

Jednocześnie w Stanach Zjednoczonych realizowany jest gigantyczny program zbrojeń.

Rząd USA odrzucał niezmiennie wszystkie propozycje rządu radzieckiego, zmierzające do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Tak więc, dotychczas nie osiągnięto porozumienia w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, w sprawie zakazu broni atomowej i ustanowienia kontroli nad wykonaniem tego zakazu, jak również w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

Rezolucja Kongresu zawiera myśl, że obecnie stoi otworem droga do wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że dopiero po wydaniu zakazu broni atomowej można będzie istotnie wykorzystać energię atomową w celach pokojowych dla dobra narodów.

Naród radziecki przekonuje się co dzień, że polityka i postępowanie rządu Stanów Zjednoczonych odbiega od jego deklaracji słownych w sprawie zachowania pokoju, jak również od pokojowych dążeń narodu amerykańskiego. Stwarza to warunki dalszego pogarszania się stosunków ze Związkiem Radzieckim, jakkolwiek Stanom Zjednoczonym nie grozi i nie srozi żadne niebezpieczeństwo ze strony Związku Radzieckiego. Można, rzecz jasna, jedynie powitać orędzie Kongresu Stanów Zjednoczonych do narodu radzieckiego i jego apel o utrwalenie przyjaznych stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim.

Jednakże wezwanie słowem do współdziałania na rzecz poprawy stosunków między ZSRR a USA i na rzecz utrwalenia pokoju międzynarodowego może dać pozytywne wyniki jedynie w tym wypadku, jeżeli nie będą od niego odbiegały czyny rządu USA, polityka i postępowanie rządu Stanów Zjednoczonych.

Ponieważ Kongres USA oświadcza, że szuka dróg poprawy stosunków ze Związkiem Radzieckim, może on nie wątpić, że tego rodzaju dążenia Kongresu są zbliżone z pokojowymi dążeniami narodu radzieckiego i z pokojową polityką Związku Radzieckiego.

Prezydium Rady Najwyższej uważa, że jednym z poważnych kroków na tej drodze mogłoby być zniesienie dyskryminacji wobec Związku Radzieckiego we wszystkich dziedzinach stosunków międzynarodowych, dyskryminacji, która przeszkadza normalnym stosunkom między naszymi krajami.

Jeszcze ważniejszym krokiem na polu poprawy stosunków między naszymi krajami i utrwalenia pokoju między narodami mogłoby być zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami, do którego będą mogły przylączyć się również inne państwa, dążące do utrwalenia pokoju.

Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nie wątpi, że wszystkie narody, dążące do zachowania pokoju powitałyby z wielkim zadowoleniem zawarcie takiego paktu.

Prezydium Rady Najwyższej wyraża nadzieję, że Kongres Stanów Zjednoczonych poda niniejszą rezolucję do wiadomości narodu amerykańskiego.

## Odpowiedź przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szvernika

**EKSCELENCJO!** Mam zaszczyt potwierdzić odbiór Pańskiego orędzia z dnia 7 lipca 1951 r. i załączoną do niego rezolucję Kongresu USA oraz przesłać Panu rezolucję Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Rezolucja ta daje wyraz uczuciom szczerzej przyjaźni narodów Związku Radzieckiego do narodów całego świata. Stwierdza ona, że naród radziecki jest zjednoczony w swym dążeniu do zapewnienia trwałego pokoju i usunięcia groźby nowej wojny.

Naród radziecki nie ma podstaw do wątpliwości, że naród amerykański również nie chce wojny. Naród radziecki wie jednak dobrze, że w niektórych państwach istnieją siły, dążące do rozpętania nowej wojny światowej, w której pewne określone koła widzą źródło wzbogacenia się.

Narody Związku Radzieckiego uważają, że wojny nie będzie, jeżeli narody ujmą sprawę zachowania pokoju w swe ręce i będą broniły jej do końca, demaskując kłamstwa tych sił, które zainteresowane są w wojnie i dążą do wciągnięcia narodu do nowej wojny.

Podzielim Pańską opinię, że w serech większości ludzi tkwi dążenie do pokoju i braterstwa. Dlatego też rządy, które nie w słowach, lecz w czynach dążą do utrzymania pokoju powinny ze wszelkich miar popierać pokojowe dążenia swych narodów. Rząd radziecki przyczynia się ze wszelkich

miar do połączenia wysiłków ludzi radzieckich, walczących o pokój z wysiłkami narodów innych krajów. Przyjmuje on gościnnie wysłanników pokoju z każdego kraju i popiera ze wszelkich miar utrzymywanie stosunków ludzi radzieckich z narodami innych krajów, nie czyniąc żadnych przeszkód na tej drodze.

Nie ulega wątpliwości, że zbliżenie między narodami, o którym mowa w Pańskim orędziu, zakłada rozwój politycznych, ekonomicznych i kulturalnych stosunków i kontaktów między narodami na zasadzie równouprawnienia. Nie ulega również wątpliwości, że najważniejszym krokiem na tej drodze winno być zniesienie wszelkiej dyskryminacji w stosunku do Związku Radzieckiego ze strony władz amerykańskich.

Obowiązek wszystkich milijardów pokój narodów polega na tym, by prowadzić niezachwianą politykę zapobiegania wojnie i utrzymywania pokoju, nie dopuszczając do wyścigu zbrojeń, osiągnięcia redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, wprowadzając kontrolę nad przestrzeganiem takiego zakazu i przyczyniając się do zawarcia paktu pięciu mocarstw dla utrwalenia pokoju.

Zawarcie takiego paktu miałyby wyjątkowo doniosłe znaczenie dla poprawy stosunków radziecko-amerykańskich i utrwalenia pokoju między narodami. Pakt taki wzmocniłby pewność wszystkich narodów, że pokój zostanie utrzymany i umożliwiłby zarazem zredukowanie zbrojeń, zmniejszając

# KP Włoch okaże pomoc każdej partii która wkroczy na drogę obrony wolności kraju

## Przemówienie Palmiro Togliatti'ego w parlamencie

**RZYM (PAP).** — Na posiedzeniu parlamentu włoskiego wygłosił sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro Togliatti, przemówienie, poświęcone sytuacji we Włoszech.

Mówca zaznaczył, że u podstaw kryzysu politycznego we Włoszech leżą dwa fakty, a mianowicie wyniki wyborów samorządowych oraz zaostrezenie rozbieżności w łonie partii rządzącej.

De Gasperi ukrywa przed narodem istotę konfliktów, rozdzielających jego partię i rozwiązuje kurs polityki wewnętrznej, do swej polityki zagranicznej. Charakterystycznym przykładem jest polityka zagraniczna de Gasperi'ego, Togliatti'ego, która, że premier włoski popiera ślepo rząd USA.

Poruszając zagadnienie polityki wewnętrznej, Togliatti stwierdza, że de Gasperi dostosował kurs polityki wewnętrznej, do swej polityki zagranicznej.

Uważam za swój obowiązek — powiedział Togliatti — odsonić z tej trybuny poważne konsekwencje polityczne wynikające z pogroźek przeciwko wolności obywateli. Istniejące porządki polityczne w kraju, jakie powstały w rezultacie katastrofy wojennej, oparte są na wewnętrznych pakcie. Paktem tym jest republikańska konstytucja Włoch. De Gasperi i jego zwolennicy dopuszczają

się pogwałcenia tego paktu, podważając w ten sposób podstawy egzystencji narodowej. Muszę panów uprzedzić — powiedział Togliatti — błądźcie ostrożnie! Skoro depce się pakt, będący podstawą współżycia obywateli we Włoszech — powstają obiektywne warunki rewolucyjnego kryzysu i wstrząsów, muszą o tym wiedzieć wszyscy i w tej liczbie najwyższe instancje państwa.

My, komuniści — stwierdził dalej mówca — proponujemy krajowi drogę odprężenia, drogę pokoju dla Włoch, dla całego świata.

Droga ta wymaga wycofania się z paktu atlantyckiego, wymaga dojrzałych już do przeprowadzenia reform strukturalnych, nacjonalizacji szeregu monopolii, przyjęcia programu podwyższenia produkcji, obciążenia na zmniejszenie bezrobocia, reorganizacji systemu ubezpieczeń społecznych.

W tym celu komunistyczna grupa parlamentarna wniosła w parlamencie szereg wniosków ustawodawczych. Partia Komunistyczna domaga się, by naród włoski otrzymał jak najszybciej możliwość wypowiedzenia się o polityce rządu i o naszych propozycjach — w drodze nowych wyborów do parlamentu.

Kończąc swe przemówienie Togliatti powiedział: Okazywać swą pomoc każdej partii, która wkroczy na drogę ocalenia kraju. Równocześnie jednak będziemy z jeszcze większą mocą walczyli z tmi, którzy wciągają Włochy w otchłań przepaści.

### Na budowlach socjalizmu w Polsce

## Zalogi nowouruchomionych fabryk wzmagają tempo produkcji

**WARSZAWA (PAP).** — Od 2 tygodni włączyły się do produkcji liczne nowe zakłady przemysłowe.

Zaloga nowouruchomionych ZAKŁADÓW OLEJARIKICH W BRZEGU uzyskała już pierwsze sukcesy w walce o przekroczenie planów. Już w sierpniu przerobione będzie na olej 10-krotnie więcej rzepaku niż w lipcu, września przyniesie dalszą zwiększając zaplanowaną produkcję.

Od tygodnia ekstraktor ruszył na

tw. biegu suchym. Ofiarość robotników i inżynierów pozwoli o cały miesiąc wcześniej przystąpić do tłoczenia oleju metodą ekstrakcyjną.

W GARBARNI NR. 2 W GNIEZNE z każdym dniem wzrasta liczba wyprodukowanych skór chromowych. Wyrośnie się w pracy 5 świeżo powstałych brigad młodzieżowych.

Uruchomiona przed terminem FABRYKA MAKARONU WE WROCŁAWIU wyprodukowała już pierwsze tony towaru wysokiej jakości.

## Szybsza realizacja planów produkcyjnych i wzrost dobrobytu mas pracujących — dzięki zakładowym umowom zbiorowym

**WARSZAWA (PAP).** — Dnia 7 bm. w obecności przewodniczącego CRZZ Wiktora Kłosiewicza, przy udziale przedstawicieli poszczególnych związków zawodowych oraz zainteresowanych ministerstw i centralnych zarządów przemysłowych odbyła się w CRZZ konferencja, na której omówiono projekt nowego typu umów zbiorowych t. zw. zakładowych umów zbiorowych. Umowy te, które zostaną jeszcze w sierpniu wprowadzone w kilkudziesięciu dużych zakładach przemysłowych nie obejmują zażądania płac i przepisów pracy, gdyż zagadnienie to dotychczas regulują wprowadzo-

ne i nadal w tych punktach obowiązujące umowy. Natomiast zakładowe umowy zbiorowe określają podstawowe zadania, z jednej strony załóg, a z drugiej kierownictwa zakładów pracy w dziedzinie produkcji, w zakresie warunków pracy oraz potrzeb materialnych i kulturalnych załóg.

Projekt umowy opracowany będzie przez kolektyw, w którego skład wchodzić będą przedstawiciele robotników i dyrekcji, po czym zostanie przedyskutowany na ogólnym zebraniu całej załogi. Każdy robotnik może zgłaszać poprawki do projektu.

# Organizatorzy zbrodniczego zamachu na wolność narodu przygwoźdzeni zeznaniami świadków

## Dalszy ciąg procesu przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie

Na sesji popołudniowej szós tego dnia rozprawy przeciwko członkom dywersyjno - szpiegowskiej organizacji w Wojsku Polskim, sąd przesłuchiwał oskarżonego Szczepana Wacka.

**OSK.** Wacek przyznał się do popełnienia czynów zarzucanych mu przez akt oskarżenia. Składając wyjaśnienia powiedział, że po raz pierwszy po wojnie zetknął się z osk. Tatarem na wiosnę 1946 roku. W 1946 roku rozmowy obu oskarżonych dotyczyły sytuacji w kraju. „Jak się okazało, osk. Tatar miał powiązania z pracą w kraju, przede wszystkim poprzez Mikołajczyka, którego popierał, a również miał łączność z organizacjami podziemnymi najpierw Okulickiego, a następnie Rzepeckiego”. Według słów osk. Wacka, Tatar odnosił się negatywnie do akcji Okulickiego i Rzepeckiego, jako do następstwa — jak się wyrażał — „polityki emigracyjnego, zbankrutowanego rządu londyńskiego. Akcje te wewnątrz kraju wzbudzały tylko nienawiść wśród ludności.

### Pełne poparcie dla Mikołajczyka i prawicowej grupy w PPS

Następnie oskarżony mówił o dyrektywach, jakie otrzymał przed wyjazdem do kraju od gen. Tatar. Dyrektywy te były polityczne — jak je nazywa oskarżony — „społeczne”. Polityczne, skierowane do Radosława, a przede wszystkim do Piłty-Czachowskiego, polegały na: poparciu „całą parą” Mikołajczyka, na zsynchronizowaniu tej akcji z PPS-prawicą i PSL, „ażby doprowadzić do połączenia tych dwóch stronnictw, a nie dopuścić do porozumienia między PPS i PPR”. Miał to przeprowadzić Radosław i Piłta - Czachowski. Następnym zadaniem było nawiązanie ścisłej współpracy z organizacją wojskową, a konkretnie z oskarżonym Kirchmayerem.

Na wypadek przegranej Mikołajczyka dyrektywy mówiły o zapoczątkowaniu tajnej akcji konspiracyjnej w tym samym składzie, to

znaczy, opierając się na PSL, na ludziach z PPS — prawicy i spośród byłych członków AK.

„Chodziło o przenikanie również do PPR, przede wszystkim w celach dywersyjnych, dla siania tam zamętu ideologicznego i dla uzyskiwania wiadomości. Poza tym organizacja ta miała prowadzić propagandę antyrządową, przesyłać sprawozdania do Tatar i szczykować każdy tych przyszłych, nazwijmy ich urzędników, czy władców Polski, którzy mieli zastąpić dotychczasową administrację”.

„Osk. Tatar polecił mi — zeznaje oskarżony — przekazać Radosławowi instrukcje, by szukał on drogi do niego poprzez ambasady: angielską i francuską. Pamiętam też, że przywoziłem hasło dla ambasady angielskiej — stwierdza oskarżony.

### Budne transakcje finansowe

Mówiąc o dyrektywach „społecznych” osk. Wacek zeznaje, że określał tym mianem zlecenia pieniężne, które otrzymał od Tatar. W dyspozycji gen. Tatar znajdowały się bowiem olbrzymie fundusze pieniężne, na które składały się: fundusz obrony narodowej, pochodzący ze składek społeczeństwa polskiego i wywieziony za granicę w 1939 r. pieniądze przekazane przez Polonię amerykańską na pomoc dla kraju oraz pieniądze, które Tatar wziął z budżetu wojskowego przed cofnięciem uznania rządowi emigracyjnemu w Londynie.

Osk. Wacek mówił następnie o tym, jak Tatarowi „udało się ocyganic Anglików z jednej strony, a gen. Kopańskiego z drugiej”. „Jeśli chodzi o Kopańskiego, to jak mi opowiadał gen. Tatar — postanowił on zadośćuczynić natarczywym żądaniom Kopańskiego i przekazać część posiadanych sum. Komisji nie zostały te pieniądze przekazane gen. Kopańskiemu i oddane pod opiekę jakiegoś oficerowi. Po miesiącu powiedział Kopański Tatarowi, że tamten oficer zwił z pieniędzmi. Opowiadając mi o tym gen. Tatar uśmiechnął się i powiedział: „Ja wiem co to było”. Oskarżony mówił dalej: „Ja domyślałem się, że te pieniądze wróciły po prostu do gen. Tatar”.

Co się tyczy Anglików, to osk. Wacek opowiada:

„W 1945 lub 46 roku Intelligence Service domagało się od Tatar drogi łączności z Polską. Było to bardzo trudne.

Anglicy natarczywie dowiadywali się, kiedy to będzie wykonane.

Pewnego razu przedstawiciel Intelligence Service spytał Tatar, czy nie wpadł czasem jakiś jego wysłannik, bo mają wiadomości, że jakiś łącznik wpadł. Tatar skwapliwie potwierdził i powiedział, że ten wysłannik miał ze sobą jego pieniądze. Wówczas Intelligence Service dało mu te kilka tysięcy funtów”.

Wracając do kraju osk. Wacek otrzymał od Tatar 45.000 dolarów. 25.000 dolarów przeznaczono było na założenie lecznicy w Warszawie, pomyślanej jako ośrodek szpiegowski, na czele z osk. Wackiem lub innym zaufanym lekarzem. 5.000 przeznaczono było na organizację gabinetu społecznego, również pomyślanego jako punkt szpiegowski, a reszta dla rodziny Tatar i różnych znajomych. Z zeznań osk. Wacka wynika, że następnie zmienił on przeznaczenie sumy 25.000 dolarów. Późniejszy projekt mówił o budowie „ochronki”, następnie spółdzielni mieszkaniowej, a wreszcie suma ta została przekazana przez oskarżonego prof. Gryzbowskiemu. Z pozostałych 15.000 dolarów, 5.000 dolarów przeznaczono było dla Pużaka, 500 dolarów dla żony gen. Kutrzeby, 1.000 dolarów dla generałowej Tatarowej na wytwórnictwo wód gazowych. „Poza tym był tam cały szereg nazwisk, z których pamiętam Kirchmayera. Dostał on zdaje się od 500 do 1.000 dolarów”. Oskarżony mówi jeszcze o dotacji dla łączniczki Tatar, „Lolity”, której za dwukrotne uratowanie mu życia Tatar przekazał sumę ... 100 dolarów.

W dalszym ciągu osk. Wacek mówi o tym, jak wykonał dyrektywy polityczne, dane mu przez Tatar. Kontakty z Radosławem, Piłtą - Czachowskim i Kirchmayerem nawiązał on bądź bezpośrednio, bądź przez osk. Romana, dla którego również przywoził pieniądze.

## Zeznania świadków

Służąc następnie w marynarce wojennej, świadek nadal prowadził tam działalność wywiadowczą, zbierając szereg ważnych informacji natury wojskowej. Informacje swe czerpał — jak wyjaśnia — od członków komórki szpiegowskiej, do której to organizacji otrzymał skierowanie osk. Kirchmayera. Wspomniał też, że w kwietniu 1948 r. osk. Kirchmayer zamówił u niego materiały wywiadowcze, rozważające — jak zeznaje świadek — „możliwości wykonania desantu na Wybrzeże”. Świadek zebrał żądane informacje i doręczył je osk. Kirchmayerowi. Informacje te przekazane były dla wroga zewnętrznego.

Doprowadzony z aresztu śledczego świadek ZEFIRYN MACHALA zeznał, iż do pracy organizacji dywersyjno-wywiadowczej w szeregach Wojska Polskiego wciągnął go Chojecki. Chojecki zlecił świadkowi, który przebywał wtedy w Szkoci, by po powrocie do Polski skontaktował się z osk. Jureckim albo Kuropieską, Świadek Machala udał się do 44 brytyjskiej misji łącznikowej, gdzie — jak zeznał — „jeden z oficerów brytyjskich w stopniu kapitana, wiedział już, że mam wyjechać do Polski i pracować w wojsku, a również, że mam wejść w skład konspiracyjnej organizacji na terenie Wojska Polskiego”.

„Oficer ten w rozmowie ze mną — zeznaje dalej świadek Machala — podał mi sposoby nawiązania kontaktów z przedstawicielami brytyjskiego atfatchatu na terenie Warszawy”.

Z terenu wojska świadek zbierał materiały szpiegowskie i przekazywał je osk. Jureckiemu. Na polecenie osk. Jureckiego świadek przekazywał otrzymane od niego koperty z materiałami szpiegowskimi przedstawicielowi ambasady brytyjskiej w Warszawie.

Doprowadzony z aresztu śledczego świadek EUGENIUSZ REKOSIEWICZ rozpoznał na ławie oskarżonych Władysława Romana jako tego, który jesienią 1946 r. wciągnął go do organizacji konspiracyjnej. Na wiosnę 1947 r. osk. Roman zlecił mu — po odebraniu przyrzeczenia — stworzenie komórki wywiadowczej w miejscu jego pracy.

W następstwie tego świadek przekazał Romanowi szereg informacji szpiegowskich.

Doprowadzony z aresztu śledczego świadek ZDZISŁAW BARBASIEWICZ zwerbowany został do dywersyjno-wywiadowczej organizacji przez osk. Hermana. Dostarczał on Hermanowi materiały szpiegowskie. Z końcem sierpnia 1947 r. — zeznaje świadek — osk. Kirchmayer awansowany został do stopnia generałskiego i równocześnie przejął od osk. Hermana kontakt ze świadkiem i od tego czasu przyjmował materiały szpiegowskie za pośrednictwem osk. Romana.

W lutym 1947 roku. Już w lutym tegoż roku zetknął się z gen. Kirchmayerem, który zaproponował mu współpracę w akcji konspiracyjnej i po zgodzie wyrażonej przez Wacka polecił mu kontaktować się z osk. Romanem. Oskarżony mówi dalej o organizacji drogi przerzutowej, w sprawie której przeprowadził on rozmowę z przedstawicielem atfatch'ie wojskowego ambasady angielskiej.

W spotkaniu brał również udział Radosław i Piłta - Czachowski. Druga droga przerzutowa, zorganizowana w tym czasie, prowadziła przez firmę, która rozpoczęła swą działalność szpiegowską pod pretekstem przewozu paczek i pieniędzy z Anglii do emigrantów dla ich rodzin. Praca osk. Wacka w komórce organizacji wywiadowczej Kirchmayera polegała na dostarczaniu za pośrednictwem osk. Romana wiadomości dotyczących wojska. W tym czasie osk. Wacek jest lekarzem centralnej przychodni lekarskiej Ministerstwa Obrony Narodowej.

Prokurator pyta oskarżonego, czy materiały szpiegowskie, przekazywane przez obce ambasady Tatarowi, były wykorzystywane jedynie przez Tatar. Oskarżony twierdzi, że tak przypuszczał.

Prokurator powołuje się na odnośny ustęp w zeznaniach oskarżonego złożonych w śledztwie. „Anglicy są dżentelmenami i ponieważ materiały były zamknięte w kopertach — to tych materiałów nie czytali”.

PROK.: Czy dzisiaj oskarżony podtrzymuje swe zeznania?

OSK.: Teraz już wiem, że korzystali również z tego Anglicy.

Z kolei zadają oskarżonemu pytania obrońcy, adw. Rozenblit i adw. Maślanko.

Po przesłuchaniu osk. Wacka sąd zarządził przerwę w rozprawie do 7 bm.

# Bezpodstawne żądania delegacji amerykańskiej uniemożliwiają zawarcie rozejmu w Korei

## Oświadczenie korespondentów dzienników chińskich

**PEKIN (PAP).** — Agencja Nowych Chin donosi, że w Kaesong odbyła się konferencja korespondentów dzienników chińskich, w wyniku której ogłoszono oświadczenie stwierdzające, że bezpodstawne żądania amerykańskie utrudniają w znacznym stopniu rokowania w sprawie rozejmu w Korei.

Linia ta jest słuszną z następujących powodów: Wojska ludowe posunęły się dwukrotnie na południe od 38 równoleżnika. Wojska nieprzyjacielskie także dwukrotnie przekraczały ten równoleżnik w kierunku północnym.

W okresie ostatnich siedmiu miesięcy wojska ludowe znajdowały się na południe od 38 równoleżnika w ciągu pięciu miesięcy, a wojska nieprzyjacielskie na północ od 38 równoleżnika — w ciągu dwóch miesięcy.

Obecna linia frontu nie jest ustabilizowana i nie odzwierciedla rzeczywistej sytuacji militarnej, podczas gdy 38 równoleżnik może najlepiej odzwierciedlać sytuację.

3) Bezpieczeństwo w okresie rozejmu może być skutecznie zapewnione tylko pod warunkiem, że obie strony zgodzą się ustalić i szanować linię demarkacyjną na 38 równoleżniku.

Ponieważ 38 równoleżnik jest tylko wojskową linią demarkacyjną, Korea nie będzie podzielona na dwie części. Zagadnienie koreańskie będzie rozwiązane przez samych Koreańczyków po wycofaniu z ich kraju wszystkich wojsk obcych.

Kiedy wojska amerykańskie, naruszając prawo międzynarodowe i ignorując protesty i ostrzeżenia Chin, przekroczyły 38 równoleżnik, posuwając się do rzeki Jalu i zagrożając bezpośrednio Chinom — naród chiński zorganizował oddziały ochotnicze, by przeciwstawić się agresji. Dlatego też w celu przywrócenia pokoju konieczne jest położenie kresu działaniom wojennym właśnie na 38 równoleżniku.

Występując z inicjatywą rokowań w sprawie rozejmu J. Malik zaproponował, by obie strony cofnęły swe wojska na pewną odległość od 38 równoleżnika. W toku rokowań Amerykanie wzmogli bombardowania lotnicze i morskie, jak również działania wojsk lądowych, usiłując — zresztą bezskutecznie — szantażować delegację wojsk ludowych i wywierać na nią nacisk.

Natychniast po uzgodnieniu w dniu 26 lipca porządku obrad, delegacja amerykańska wysunęła bezcelne i nierozważne żądania ustalenia linii demarkacyjnej na północ od 38 równoleżnika. Słuszne i rozsądne propozycje delegacji wojsk ludowych zostały odrzucone. Oto dlaczego w toku rokowań nie poczyniono żadnych postępów.

Rozejm jest pierwszym krokiem na drodze do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Względnie czyste wojskowe nie powinny tu wchodzić w grę.

Wobec powyższego, żądania delegacji amerykańskiej uniemożliwiają zawarcie rozejmu w Korei.

Wobec powyższego, żądania delegacji amerykańskiej uniemożliwiają zawarcie rozejmu w Korei.

Wobec powyższego, żądania delegacji amerykańskiej uniemożliwiają zawarcie rozejmu w Korei.

Na tym zarządził przerwę obfada.

# SMUTNA PRZESZŁOŚĆ WSI POLSKIEJ NA ZAWSZE PRZEKRĘŚLONA

Małorolni i średniorolni chłopcy w swych wystąpieniach na setkach zebrań z uznaniem wypowiadają się o nowych zasadach skupu zboża, ustalonych niedawno dekretem rządowym. Wystarczy wymienić tylko niektóre jego najważniejsze postanowienia — jednolite normy odsprzedaży dla poszczególnych grup gospodarstw w oparciu o hektary przeliczeniowe i szereg ulg dla rodzin wielodzietnych, jak również gospodarstw, prowadzących intensywną hodowlę — aby w tym akcie stwierdzić szczególny przejaw troski rządu o dobro pracującego chłopstwa.

Jakże całkowicie inne jest dzisiejsze położenie wsi polskiej od owej sytuacji niepewności jutra i ustawicznej nędzy, w której pograżony był chłop polski przed wojną! Obrzymiała większość wsi, masy małorolnych i średniorolnych były wprost nieludzko wyzyskiwane. Wzysk ten stosowało państwo kapitalistyczne — obszarńcze, obciążające małe gospodarstwa nieproporcjonalnie wielkimi podatkami. Na nędzy chłopskiej tuczył się kulak, jak pijawka wysysający swym systemem pożyczek i odróbek wszystkie soki z małorolnych i średniorolnych. Obrzymiała zyski ciągnęli ze wsi wielcy kapitaliści, ustanawiający wysokie ceny na przemysłowe artykuły pierwszej potrzeby. Obrastał w pierze spekulant, skupujący na wsi nadwyżki zbożowe po cenach, jakie dyktowała nędza i widmo ostatecznej ruiny, nieublaganie grożącej małorolnemu i średniorolnemu gospodarstwu.

Dziś, gdy państwo ludowe zapewniło opłacalne, niezmiennie ceny na zboże, wprost trudno sobie już wyobrazić niektórym mieszkańcom wsi tę istną ogroźnię, panującą niegdyś na rynku zbożowym. Nie obrodziło żyto na poletkach wyjątkowo, pozabawionych w ciągu lat nawozów, a już okrutna nędza zjawiała się w chłopskiej chałupie, bo nie było co sprzedać. Obrodziło zboże — nie mniejsza bieda dobijała się do drzwi, bo urodzaj oznaczał obniżkę cen. Z tych to czasów pochodzi dziwne i niezrozumiałe już dla nas określenie: „kłęska urodzaju”.

Z roku na rok pogarszały się przed wojną warunki życia na wsi. Wiś nie umiała bronić się przed wyzyskiwaczami różnej maści, działającymi zgodnie w żyłowaniu chłopów do ostateka. Coraz taniej sprzedawała swe wyroby, natomiast coraz drożej musiała płacić za potrzebne jej artykuły przemysłowe.

Ciekawe, choć niepełne dane zawiera przedwojenny „Mały Rocznik Statystyczny” (1939). Można tu wyczytać, jak kształtowały się np. ceny żyta w ostatnich latach przed wybuchem drugiej wojny światowej. Przypomnijmy sobie, że było to — jak usiłowała wmówić milionom głodnym na wsi i w mieście sanacyjna propaganda — lata pewnej „konjunktury”. Otóż ceny żyta spadały podówczas z roku na rok. W 1937 roku za 100 kg. płacono na giełdzie warszawskiej 24.20 zł., w 1938 tylko 18.60 zł., a w roku 1939 już przed wybuchem wojny, zaledwie 15 zł. Rzecz oczywista, że były to ceny, których chłop nie otrzyma-

wał, gdyż mieścił się w nich zysk całej masy pośredników, żerujących na drodze, przebywanej przez żyto ze wsi na wielko — kapitalistyczny rynek. Niemniej na podstawie tych liczb można wywnioskować, że przynajmniej w takim samym stopniu, a może jeszcze znacznie większym, obciążały się ceny za żyto, płacone chłopu — producentowi.

A jak kształtowały się w tym czasie ceny artykułów przemysłowych, dostarczanych wsi przez kapitalistów? Plóg konny kosztował (w fabryce) w 1937 roku 15,80 zł., a w 1939 roku 17 zł. Oczywiście chłop musiał dopłacić do tego jeszcze zyski pośredników, dostarczających plóg na ruch. Ten niekorzystny dla chłopka ruch cen uwiadamia się jeszcze bardziej w układaniu się cen artykułów przemysłowych, wyrażonych w kilogramach żyta. Tak na przykład za ten sam plóg w roku 1937 chłop musiał oddać 141 kg. ziarna, w roku 1938 — już 146 kg., a w r. 1939 aż 221 kg. Dziś za plóg taki chłop oddaje około 124 kg. ziarna.

Już te przykłady świadczą wymownie, co oznaczały przed wojną tak zwane „nożyce cen”. Kapitaliści świadomie stwarzali obrzymie, ciągle pogłębiające się dysproporcje między cenami produktów rolnych, a cenami produktów przemysłowych. W ten sposób gromadzili się obrzymie zyski w kieszeniach wszelkiego rodzaju wyzyskiwaczy — drobnych kapitalistów większych i spekulantów, a przede wszystkim monopolistów, przedstawicieli międzynarodowej finansjery, żerującej na nędzy i zaoferowaniu Polski przedwojennej.

Nie dziwnego, że małorolni i średniorolni ustawicznie uboleli, popadali w długi i zależność od kapitalisty wiejskiego — kulaka oraz spekulanta. Wynowne są znów liczby, tym razem z okresu 1926—1930 r., kiedy Polska nie została jeszcze objęta szalejącym w kapitalistycznym świecie kryzysem. W latach 1926—27 dochód roczny drobnych gospodarstw chłopskich na hektar wynosił 151 zł., a zadłużenie — 155 zł. W latach 1929—30 dochód roczny na hektar w tych samych gospodarstwach wynosił tylko 104 zł., a zadłużenie aż 342 zł.

Do tych liczb nie są potrzebne jakiegokolwiek komentarze. Najlepszą dla nich ilustracją mogą być dane, dotyczące stale malejącego zapotrzebowania wsi na artykuły przemysłowe. Ot, takie zaputki, bez których nie można się obyć. W r.

1929 jeden mieszkaniec Polski zużył ich przeciętnie 1.083 sztuk, w r. 1937 zaś już tylko 451 sztuk. Oto wymowne świadectwo pogłębiającej się stale nędzy szerokich mas ludności wiejskiej w Polsce sanacyjnej.

Dziś zniewa stały się radosym okresem w życiu wsi pracującej. Małorolni i średniorolni chłop zbierając zboże jest pewny, że trud jego całorocznej pracy zostanie solidnie wynagrodzony. Zapewniają to stałe, nie ulegające koniunkturalnym wahaniom ceny, ustalone przez państwo. Wiś w pełni korzysta z dobrodziejstwa pracy uspołecznionego przemysłu. Nie ma już kapitalistów, którzy śrubowali kiedyś ceny na artykuły przemysłowe, zachłannie ciągnęli ze wsi zyski. Zawdzięczając ofiarnej pracy robotników w miastach, gromady wiejskie są coraz lepiej zaopatrywane. Wzrost wydajności pracy w przemyśle, obniżka jego kosztów własnych umożliwiły dokonanie na początku bieżącego roku obniżki cen niektórych artykułów przemysłowych. Wiś wiele na tym skorzystała. Ceny niektórych wyrobów metalowych, zużywanych w znacznych ilościach w każdym gospodarstwie rolnym, spadły o 30 proc.

Nie więc dziwnego, że pracujące chłopstwo z tak dużym uznaniem odnosi się do ustalonych ostatnio nowych zasad skupu zboża. Widzi bowiem, że zapewniają one trwałe osiągnięcia na drodze pomyslnego rozwoju gospodarczego wsi polskiej i przynoszą korzyści każdemu chłopu.

STANISŁAW KOSICKI.

## Zaprzajcom sanacyjnym i szpiegom wara od naszej ojczyzny!

### Próżny trud kapitalistycznych najmitów

Proces warszawski przeciwko grupie wojskowych, przygotowujących zamach stanu, wykazuje jak daleko klasa kapitalistyczna odsunęła się od narodu, jak bardzo jej interesy sprzeczne są z interesami narodu.

W szczególności sposób znalazło to odzwierciedlenie w zeznaniach oskarżonego Mossora. Wówczas, gdy Hitler przygotowywał atak na Polskę, Mossor w swym referacie wygłoszonym w klubie „11 Listopada” śpiewał peany na cześć faszystów. W okresie okupacji wysłał memoriały do władz hitlerowskich, w których ofiarowuje im swe usługi i obiecuje, że zmieni postawę narodu polskiego w stosunku do okupanta. Kiedy zaś wojna się zakończyła, idzie na służbę amerykańskiego wywiadu, aby dalej sprzedawać interesy narodu.

Oto sylwetka zbrodniarza, ki-

ry niemal całe życie strawił na handlowaniu ojczyzną, na działalności przeciwko własnemu narodowi. Oto typowa sylwetka przedstawiciela klasy kapitalistycznej, który widząc ostateczny koniec swego panowania, chwyla się najbardziej zbrodniczych metod.

„Karawana niech idzie swoją drogą, a psy niech szczerkają” — mówi chiński przysłowie. W podobny sposób traktuje wszelkich zdrajców nasz naród, mierzący do socjalizmu. Zajęty wielkim pokojowym budownictwem nie zбочy ze swej drogi ku lepszej przyszłości, zaś ujadanie kapitalistycznych piesków nie jest w stanie przeszkodzić mu w marszu naprzód.

Dr med. JAN HEYKO-PORĘBSKI  
st. asystent Akademii Medycznej w Łodzi

### Szpiedzy nie przeszkodzą nam w pracy

Wprost nie chce się wierzyć, gdy się słyszy z jakim spokojem mówią oskarżeni o tym, jak zaprzędała Polska za amerykańskie dolary, aby budować sobie wille i domy. Ludzie ci, to wyrutki społeczne, niezdolne do uczciwej pracy. Chcieliby przywrócić w Polsce rządzący kapitał, głód i bezrobocie, rządy przedwojenne. Pamiętajmy, jak przed wojną mój brat był bez pracy, a ja brałem udział w strajku okupacyjnym, 16 dni żyjąc o chleb i wodzie. Oto obraz ich rządów. Takie perspektywy stawiali oni znów przed robotnikami.

Dziś nie drżę, że jutro mogą dostać „stemplę”. Każdy, kto uczciwie pracuje, ma zapewniony byt.

Jestem wdzięczna naszemu rządowi, że stworzył ludziom pracy dobre warunki życia, że jednocześnie swym nadzwyczajnym wysiłkiem walczył z przemocą, zburzeniem i zbrodniczymi kłkami i postawieniem jej przed sądem jest wyrazem tej czujności.

Jestem do głębi oburzona postępowaniem zdrajców i domagam się najsurowszej dla nich kary.

WŁADYSŁAWA JASZCZAK  
ZPB im. Dubois

## Występy zespołu „Mazowsze” na Zlocie



Radosna manifestacja przyjaźni i braterstwa pionierów i członków zespołu „Mazowsze”.

# Pięknie obrodziło zboże w Holendrach

Na polach spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Holendry w gmnie Zapolice, w powiecie łaskim stoi jeszcze kilka łanów owsa, lecz w stodołach spółdzielczych pracuje już motor i młocznia. Po całej wsi szeroko rozchodzi się warkot motoru i stukot młockarni; do zakładanych pod maszynę worków sypie się ziarno z tegorocznego zbioru.

— Pięknie nam w tym roku obrodziło zboże — mówi przewodniczący spółdzielni, **Obłąk**.

— Pięknie. Wiadomo — stwierdza jego żona, **Bronisława Obłąk**. Piękniejsze, niż kiedykolwiek nam się tutaj rodziło. A to dlatego, że teraz jesteśmy w spółdzielni, że państwo umożliwiło nam zakup nawozów sztucznych, na które przed wojną tylko bogac mógł sobie pozwolić. Duży urodzaj w tym roku zawdzięczamy także maszynowej obróbce ziemi przez POM w Gorczyńcu.

Spółdzielnia produkcyjna w gromadzie Holendry jest spółdzielnią I typu, dlatego też płony ze swych działek spółdzielcy sprzątają do swych własnych stodoł.

— Ale to tylko w tym roku — mówi członkowie. — Zorganizowaliśmy się bowiem w spółdzielni I typu, bo to człowiek nie wiedział jeszcze dobrze, co to jest spółdzielnia i jakie chłopom przynosi korzyści. Od tych złiw będzie już jednak inaczej. Zobaczyliśmy przecież, jak dogodne jest wspólne gospodarowanie, jak pomaga nam POM. Od tych złiw zaorzymy wszystkie miedze, wspólnie będziemy gospodarzyć.

Spółdzielnia produkcyjna w Holendrach liczy 14 członków. Każdy z nich pracuje jak może tylko wydajnie. Spółdzielcy nie oglądają się wyłącznie na pracę POM, pracują także własnymi rękami i własnym sprzętem. Dlatego zniewa u nich przeszły szybko i sprawnie.

Spółdzielcy nie mają dość słów uznania dla pracującego u nich **Józefa Łaganiaka**, traktorzysty z POM w Gorczyńcu.

— Pracuje doskonale. Jeszcze nie mieliśmy tu tak „zmyślnego” chlo-

pa — mówią zgodnie **Stanisław Maciejewski** i **Bronisława Obłąk**. Zepsuło się coś w maszynie, bo to i zboże wysokie i położoło się od deszczu, to nie załamywał rąk, ale sam naprawiał uszkodzenia.

Dowodów „zmyślności” **Józefa Łaganiaka** nie trzeba szukać daleko. Bo oto milknie nagle warkot motoru.

— **Pekła** śruba w młockarni — krzyczy ktoś ze spółdzielcy.

— **Pekła** — potwierdza tow. **Łaganiak**. — Młockarnia jest nowa i jeszcze niedotarta.

Ale traktorzysta nie zalamuje rąk. Nie może przecież dopuścić, żeby choć na krótko przerwać młockę spółdzielczego zboża. Namyśla się chwilę, potem zdecydowanym krokiem podchodzi do nie pracującej w tej chwili żniwiarki, odkręca w niej śrubę i zakłada do młockarni. I po chwili znów rozlega się warkot motoru i stukot młockarni.

Łaganiak jest synem małorolnego chłopca z gminy Buczek. Wie on dobrze, jakie szkody przyniesie może każda godzina opóźnienia żniw i młocki. Swą pracę traktorzysty traktuje jako zaszczytne wyróżnienie.

— Nie wypuścimy go aż po żniwach, po młocke i podorywkach — naradzają się z sobą spółdzielcy.

Nadchodzi wieczór. Kończy się młocka w stodole **Obłąka**. Jutro młockarnia pracować będzie u Wojtkiewiczowej, a potem po kolei pracować będzie u pozostałych spółdzielców, aż całe zboże zostanie wymłócone.

Nadchodzący wieczór nie oznacza jednak końca pracy traktorzysty **Józefa Łaganiaka**. Na polu pozostaje jeszcze owsa, który nadaje się już do koszenia.

Nie wolno przecież na polu pozostawiać dojrziałych plonów — myśli Łaganiak i przypomina sobie słowa kierownika Wydziału Politycznego POM, który odejdzają-

cy o pracy traktorzystom: mówili, aby nie szczerlili się w szybkim przeprowadzeniu kampanii żniwnej.

**Józef Łaganiak** zakłada snopowiązałkę do traktora i wyjeżdża na pole. Tam, zapalając reflektory swego traktora rozpoczyna koszenie owsa.

# Polska pieśń, taniec i sztuka na Festiwalu w Berlinie

**Berlin, 7 sierpnia.**  
Przed wejściem do Państwowej Opery w Berlinie tłumy młodzieży w szafiowych mundurach FDJ i starsi mieszkańcy Berlina. Porządkowi z trudem usiłują powstrzymać napór przagnących dostać się do środka, ale ogromny teatr wypełniony już jest aż do ostatniego miejsca. Na scenie 500-osobowy zespół muzyczny — orkiestra Warszawskiej Filharmonii i chóry młodzieżowe. Za chwilę rozlegną się pierwsze takti Symfonii Pokoju Andrzeja Panufnika.

W tym pierwszym berlińskim występie polskie zespoły artystyczne przedstawiły niemieckim widzom polskie pieśni i tańce ludowe. Była to zaledwie niewielka część programu, który młodzież polska przywiozła ze sobą do Berlina. Nasze zespoły artystyczne dadzą w ciągu dwóch tygodni 27 występów.

Barwnie i słonecznie było przez dwie godziny w Stadoper. Dziecięcy zespół z Plocka pokazał suite tańców ludowych. Górale odtańczyli „Zbójnickiego”. Zespół im. Harnaam z Łodzi odtańczył suite wielkopolskich tańców weselnych. Wreszcie „na deser” pokazano znane już niemieckim widzom wspaniałe „Mazowsze”.

Siedząca za mną czwórka młodych FDJ-owców bije brawo aż do bólu dłoni. Ich roziskrzono oczy najlepiej świadczą o tym, jak wielkie wrażenie zrobił na nich polski występ. Po występie dzieci z Plocka sala oszalala z zachwy-

tu. Dzieciaki musiały jeszcze wiele razy wracać na scenę. Do bisownia zmusili widzowie zespół Państwowego Domu Kultury z Białostki, który tańczył mazura. Dwa razy powtarza „Mazowsze” tę najbardziej bodaj piosenkę „Kukułeczka”. „Mazowsze” zakończyło swój występ pełnym temperamentem i niezwykłego uroku obrętem. Po niemiłkających oklaskach kurytyna jeszcze raz poszła w górę i na scenie barwna grupa rozspala się młodzież „Mazowsza”. Na znak dyrygenta Sygietyńskiego zabrzmiły fanfary. Młodzież „Mazowsza”, a wraz z nią setki młodych Niemców i polska delegacja podjęli melodię hymnu młodzieży. Śpiewała cała sala. Młodzież ujęła się za ręce. Mocno splecione, uniesione w górę dłonie utworzyły łańcuch, nie dający się rozzerwać. Kiedy wychodziliśmy z teatru, 10-letni Kurt, FDJ-owiec z Wirttembergi, powiedział: „Rozumiem, że tak wspaniale może rozwinąć się kultura tylko w prawdziwie wolnym kraju”.

Na głównej ulicy demokratycznego sektora Berlina, Unter den Linden, przed wejściem do jednego z gmachów państwowych, Polak czuje się tak, jak gdyby spotkał dobrego znajomego. Z planiszy patrzy na przedchodnia polski górnik. Z drugiej strony polska obrzymia fotografia — dziewczyna ze snopem zboża. Napis głosi: „Polska młodzież walczy o pokój i szczęśliwą przyszłość”.

Wejdzmy na chwilę na dziedziniec, a zobaczymy tu pracę polskiej młodzieży. Obrazy i rzeźby wykonane przez studentów szkół artystycznych w Cynie Złotowym. Na środku dziedzińca sryena, herb Warszawy, bohaterskiego miasta, wyróżnionego Światową Nagrodą Pokoju. Dokola planuje jakieś znajome. Huta w Czestochowie, budowa cementowni w Wierzbicy, Nowa Huta, widok nowych gmachów Warszawy.

Wewnątrz gmachu dalsza część wystawy. Fotografie młodzieży w laboratoriach uniwersyteckich, przy warsztatach, w świetlicy, na stadionach sportowych i na wczasach. Młodzież ZMP-owska przy pracy organizacyjnej. Liczby wydawnictw książkowych i prasowych. Urządzenia kulturalne, budujące się i już zbudowane teatry, szkoły, domy kultury. Tak wygląda nowe życie naszej młodzieży, życie wolne, radosne, pełne twórczej pokojowej pracy. O takim życiu opowiadają nasi delegaci w czasie spotkań z młodzieżą innych krajów, jakie codziennie mają miejsce na każdej ulicy i placu Berlina.

Wystawa polska została otwarta 7 sierpnia. Tego samego dnia zwiędżyli ją tłumy młodzieży. Młodzież całego świata będzie miała w Berlinie możliwość poznania nowego życia polskiej młodzieży, walczącej o pokój i szczęśliwe życie swego narodu.

KRYSTYNA NIEDZIELSKA

Jedną z najpoważniejszych przyczyn niewykonania planów przez załogę Nowej Tkalni leży bezwzględnie w złej pracy rady zakładowej. Już od czterech miesięcy nie odbywają się tutaj żadne narady wytwórcze. Nie zwalczą się nierobstwa i bumelanctwa. W ciągu ostatnich dwóch tygodni było około 400 nieusprawiedliwionych nieobecności w pracy. Organizacja związkowa nie upowszechnia metod czolowych przewodników pracy, jak np. Janiny Jurek, która wykonuje swą bazę znacznie ponad 100 proc.

Towarzystwo z rady zakładowej ograniczają się jedynie do zarejestrowania faktów i liczb. Nie czynią nic, aby zapobiec obniżaniu się produkcji.

Nie mogą zresztą tego uczynić, gdyż prawie wcale nie przychodzą do sal produkcyjnych, a wszelkie dane biorą od kierownictwa. Odnosi się wrażenie, jak gdyby stan parku maszynowego, jakości przedzi i osnow, wysokość produkcji wcale ich nie interesowały, a były spażkami, należącymi wyłącznie do personelu technicznego i tkaczy.

Suche analizowanie faktów nie może pomóc. Trzeba nauczyć się analizować przyczyny spadku produkcji i niewykonania baz. Głębokie wniki w te sprawy, a co za tym idzie konkretna pomoc doprowadzą do usunięcia zła. Trzeba też więcej czasu poświęcić na pracę społeczną wśród załogi, więcej przebywać w salach produkcyjnych. Wówczas członkowie rady zakładowej sami stwierdzą i przekonają się, co i jak należy czynić, ażeby dopełnić założone do pełnego wykonywania planów produkcyjnych.

M. SZUMSKA

